Nr. 7 i 8. Lwów 15. lipca 1903 r. Rok V.

GAZETA NAUCZYCIELSKA

Organ Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych miasta Lwowa

Wychodzi 15-go każdego miesiąca staraniem komitetu.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: Rocznie 3 korony — półrocznie 1½ korony.

Redakcya i Administracya: We Lwowie, plac Dąbrowskiego l. 1.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Edmund Cenar.

Z wiecu narodowego.

Dyrektor lwowskiej szkoły ludowej im św. Anny (filia) p. Jan Szafrański, odczytał na Wiecu narodowym, dnia 31. maja b. r. świetnie opracowany referat pod tyt. „Stan i potrzeby oświaty ludu“, który wywołał obszerną dyskusyę i uznanie Wiecu. Pracę swoją zakończył referent następującemi rezolucyami:

I. Wiec narodowy uważa sprawę oświaty ludowej za pierwszy warunek rozwoju narodowego i doma[illegible] się bezwarunkowo przyspieszenia wykonania u[illegible] szkolnych z r. 1873, tak, aby każde dziecko [illegible] wieku szkolnym miało możność nabycia wykształcenia elementarnego, podstaw moralnych i ducha narodowego.

W szczególności domaga się wiec:

a) organizacyi szkół we wszystkich gminach kraju i powołania do życia instytucyi wędrownych nauczycieli;

b) podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli przez odpowiednią reformę seminaryów nauczycielskich;

c) zadośćuczynienia słusznym żądaniom nauczycieli i całej opinii kraju, domagającym się radykalnej poprawy stosunków prawnych i materyalnych nauczycieli ludowych;

d) od nauczycieli: działalności w duchu obywatelskim i narodowym: tak w szkole, jak i po za szkołą, w całej pełni tych swobód, jakie im dają obowiązujące ustawy.

Wiec narodowy wyraża przekonanie, że wobec doniosłości znaczenia oświaty ludowej dla przyszłości narodu, Sejm krajowy nie cofnie się przed żadną materyalną ofiarą, na ten cel bowiem nakładane stopniowo większe ciężary ogół ludności bez szemrania przyjmie.

II. Wiec narodowy, pragnąc, aby jak najszersze masy ludowe miały możność podźwignięcia się pod względem moralnym, ekonomicznym i narodowym, wyraża przekonanie, że Sejm krajowy wydatniejszą pomocą materyalną przyczyni się do rozszerzenia szkół dla analfabetów.

III. Wiec narodowy uznaje pozaszkolną pracę nad oświatą całego społeczeństwa w tym kraju, jako czynnik równorzędny i równie niezbędny jak działanie przez szkołę. Jest przeto obowiązkiem każdego dobrego obywatela i patryoty, podejmowane w tym kierunku usiłowania, ofiarnie i czynnie popierac. Usiłowań tych nie naieży unifikować tak, ażeby w szerzonej w ten sposób oświacie zacierały się różnice poglądów i kierunków, co wobec postępującego dojrzewania i uświadodomienia ludu byłoby nieraz przeszkodą w działaniu. Z tem jednak zastrzeżeniem konieczne jest zaprowadzenie pewnej łączności i porozumiewania się pomiędzy różnorodnemi instytucyami i stowarzyszeniami, mającemi na celu oświatę pozaszkolną, ażeby sobie wzajemnie nie przeszkadzały i w pracach swych się nie krzyżowały.

Wiec uznaje przeto wielką użyteczność projektu kongresu oświaty ludowej, w roku zeszłym przez Towarzystwo Szkoły Ludowej podjętego, i wyraża nadzieję, że Towarzystwo zwalczy trudności, dla których wykonanie projektu tego odroczyło i kongres taki co rychlej zwoła.

IV. Uznając ważność celów i działalności „Towarzystwa Szkoły Ludowej“, jako pierwszo-

rzędnego czynnika pracy dla rozwoju społecznego i narodowego, Wiec narodowy zwraca się do całego społeczeństwa z gorącem wezwaniem do jaknajusilniejszego, stałego i trwałego popierania tego Towarzystwa.

* * *

Powyższe rezolucye wywołały ożywioną dyskusyę, w której przebijało ogólne zainteresowanie się sprawami oświaty i nauczycielstwa. W głosowaniu utrzymały się rezolucye referenta, z uzupełnieniem do punktu b) (rez. I.), aby przy kreowaniu nowych seminaryów uwzględniano bardziej niż dotychczas seminarya żeńskie (*Red.*).

Sprawy szkolne.

Sekcya V-ta Rady miasta powzięła w ubiegłym tygodniu następujące uchwały w sprawach szkolnych:

1) przystąpić do budowy szkoły w pobliżu rogatki gródeckiej, o ile możności tak szybko, by z 1. września 1905 szkoła ta otrzymała własny miejski budynek. Jednak zanim to nastąpi, należy wynająć w tamtej okolicy odpowiedni lokal w budynku prywatnym na pomieszczenie klas I. i II. dla chłopców i osobno dla dziewcząt pod wspólnym kierownictwem. Lokal wynajęty ma być odpowiednio przysposobiony i z dniem 1. września 1904 oddany do użytku;

2) nad podobnem życzeniem obywateli przedmieścia janowskiego, przeszła sekcya V. do porządku dziennego z tego powodu, iż jak wskazują urzędowe wykazy, specyalnie w tym celu zebrane, jest zaledwie kilkanaścioro dzieci w wieku szkolnym, tworzenie więc nowej szkoły dla tak małej garstki nie jest usprawiedliwione i wskazane;

3) przerobić budynek miejski przy ul. Dwernickiego na pomieszczenie szkoły im. św. Zofii. Z nowym rokiem szkolnym szkoła męska im. św, Zofii przeniesie się do nowego budynku;

4) zaprenumerować dla wszystkich szkół męskich i żeńskich po 1 egzemplarzu czasopisma „Rodzina i Szkoła“;

5) powierzyć nauczycielom (lkom) udzielenie nauki religii w kl. I. i II. za remuneracyę po 40 kor. za godzinę poza godzinami zwyczajem lwowskim unormowanemi;

6) rozdzielić zapomogi i remuneracye w myśl wniosków R. S. O. i magistratu;

7) przedstawić Radzie miasta wniosek co do przyznania 8 osobom stanu nauczycielskiego wyższy dodatek osobisty (posunięcie do wyższej klasy płacy);

8) otworzyć 2 nowe szkółki freblowskie.

* * *

Akt organizacyi posad nauczyciel., w myśl uchwały Rady miasta uzyskał zatwierdzenie Rady szkol. kraj. Należy się spodziewać, iż konkurs na posady męskie i żeńskie będzie rozpisany w najbliższej przyszłości.

Rozumny sąd w kwestyi kobiecej.

W jednym z dawniejszych numerów naszego czasopisma w odprawie danej autorce art. „O kobiecem wykształceniu na Czerwonorusi“, zapowiedzieliśmy przytoczenie prawdziwie trzeźwego zdania Dr. Felicyi Nossig, wypowiedzianego w art. „Czy i o ile kobieta winna przyczynić się do utrzymania rodziny?“ — umieszczonym w nr. 5. „Słowa polskiego“ 1903 roku.

Dla należytego zrozumienia rzeczy i w przekonaniu, że słowa autorki powinny znaleźć zrozumienie u szerokich warstw społeczeństwa naszego, które często mylnie i jednogłośnie na kwestyę kobiecą zapatruje się — podajemy artykuł Dr. F. Nossig w całej osnowie.

„Pytanie to budzi obecnie w Ameryce ogromne zainteresowanie i wywołuje nader ożywione rozprawy, a z zapatrywań, jakie przy tej sposobności na jaw występują, wynika jasno ogromna różnica co do stosunków i poglądów społecznych w Europie, a po drugiej stronie Oceanu.

Różnica ta jest nietylko charakterystyczna, ale i pouczająca, albowiem przez porównanie dwóch ostateczności wynaleść można kierunek pośredni, który pozbywszy się obustronnych wad, przyjmie tylko to, co okaże się racyonalnem i korzystnem.

Już to samo jest bardzo znamiennem, że gdy w Europie kobiety walczą jeszcze o przystęp do życia zarobkowego, to w Ameryce z jej faktycznego uczestnictwa w pracy zarobkowej wyciągnąć chcą już jej obowiązek utrzymywaniu rodziny.

Pewien sędzia w Los Angelos wydał niedawno dziwny wyrok w sprawie rozwodowej. Kobieta, żądająca rozwodu, podała jako powód,

iż mąż obchodzi się z nią okrutnie, i nie chce jej dawać na utrzymanie. Sędzia oświadczył, że tylko pierwszy powód nadaje się do skargi rozwodowej, drugiego zaś nie uznaje, a to z następujących przyczyn: „Fakt, iż kobieta przyczynia się do utrzymania rodziny, nie jest niczem nadzwyczajnem, nie może zatem uprawniać do żądania rozwodu.

Zdaje mi się, iż kobiety winny wziąć na swe barki część starań około utrzymania rodziny“.

Wyrok ten wywołał tak wielką sensacyę, iż zaczęto informować się o zdania innych sędziów w tej kwestyi. Wszystkie odpowiedzi brzmiały podobnie. Najdalej idącą była odpowiedź prokuratora Woodwortha z Los Angelos: oświadczył on, że skoro kobiecie ma przysługiwać prawo żądania alimentacyi lub rozwodu, gdy mąż odmawia jej utrzymania, to mężowi przyznać należy to samo prawo.

Rzecz naturalna, że do debaty wmieszały się także kobiety i — w tem właśnie leży pouczająca jej wartość — tu już niezbicie stanęło im przed oczyma, że o zupełnej równości praw i obowiązków między mężczyzną i kobietą — o jakiej marzą zagorzałe emancypantki — ani mowy być nie może, o równości zaś tylko praw, wobec dzisiejszych pojęć o sprawiedliwości, mówić chyba nie uchodzi. Obrony interesów kobiecych podjęła się Ida Harper, z zawodu również sędzia.

„Takie zapatrywania — głosi ona — wzmogą jeszcze niechęć kobiet do zamążpójścia! Zwykłe prawo przypisuje, aby mąż żonę utrzymywał, ona zaś za to objęła staranie o dom. Jeżeli prawo żądać będzie, aby kobieta utrzymywała również rodzinę, czy zarazem zwolni ją od obowiązku starania się o dom, lub czy obowiązek ten złoży na mężczyznę? (!) Jeżeli nie, to kobiecie stanie się krzywda, przez nałożenie na nią podwójnego ciężaru. Zapominają też juryści o witalnej funkcyi macierzyństwa. Z hygienicznego stanowiska uznaną już jest rzeczą, że w czasie funkcyi rodzenia i karmienia dzieci kobieta zwolnioną być winna nawet od cięższych prac gospodarskich, o ile niesprawiedliwszą byłoby rzeczą, nakładać na nią jeszcze w tym czasie odpowiedzialność za utrzymanie rodziny!

Jeżeli nędza kobiety często do tej konieczności doprowadza, to należy nad tem ubolewać nie zaś myśleć o sankcyonowaniu prawnem tego położenia. Juryści mylą się, sądząc, iż małżeństwo jest takim samym układem społecznym, jak każdy inny i że obie części w nim mają równe prawa i obowiązki. Nie ma bowiem dla mężczyzny obowiązku tak ciężkiego, któryby cierpieniem i niebezpieczeństwem równał się rodzeniu dzieci.

Kobiety nasze dziś już zastanawiają się nad tem, czy małżeństwo wynagradza je dostatecznie za ofiary, jakich od nich wymaga, a jeżeli prawo nałoży na nie jeszcze obowiązki starania się o utrzymanie rodziny, wówczas coraz większa ilość kobiet usuwać się będzie od małżeństwa i macierzyństwa“...

Nigdzie może tak jaskrawie, jak w tych zapatrywaniach Amerykanki, nie występuje z jednej strony różnica między naszemi a amerykańskiemi kobietami, z drugiej zaś strony nieracyonalność i z interesami samych kobiet sprzeczna dążność feministek pchnięcia wszystkich kobiet na drogę pracy zawodowej. Zapatrywanie się na małżeństwo i macierzyństwo jedynie z praktycznego i materyalnego punktu widzenia, jest istotnie wykwitem do bóstwa podniesionej praktyczności Yankesów, wątpię jednak, czy zapatrywanie to rozpowszechnione jest nawet wśród wszystkich kobiet amerykańskich: dla nas jest ono wprost wstrętnem i oburzającem. Małżeństwo dla kobiety, mimo cierpień i niebezpieczeństwa nie jest tylko „obowiązkiem“, za który należy jej się nagroda materyalna; jest ono dla niej potrzebą fizyologiczną i moralną, której zaspokojenie przynosi jej najwyższe i najtrwalsze szczęście, podczas gdy niemożliwość zaspokojenia jej przygnębia ją i często o rozpacz przyprawia. Dowodem jest dość liczny już zastęp kobiet inteligentnych, które, że skutkiem poświęcenia się pracy zawodowej musiały się wyrzec macierzyństwa, czują — mimo może zaspokojonej ambicyi, głębokie niezadowolenie i próżnię w życiu.

Niechajby więc nareszcie kobieta — matka zrozumiała swe iście szczytne w społeczeństwie stanowisko; niechby się do wynikających zeń obowiązków należycie przygotowywała, a sumiennem spełnianiem ich zadowoliła, nie kusząc się koniecznie o pracę zawodową.

Praca zawodowa może być potrzebą dla kobiet, które z jakiegokolwiek powodu macierzyństwa nie dosięgły — może ona być smutną koniecznością dla milionów kobiet z proletaryatu, które tą pracą zawodową macierzyństwo swe niszczą lub psują. Lecz cała nowoczesna myśl społeczna w tej kwestyi w Europie na racyonalniejszych niż w Ameryce opiera się podstawach. Gdy tam myślą o prawnem zmuszaniu kobiet do zarobkowania, tu już od dłuższego czasu istnieje prąd, dążący do zakazu pracy fabrycznej dla kobiety-matki.

Lecz czy można zakazać pracy kobiecie, obarczonej liczną rodziną, na której utrzymanie zarobek męża nie wystarcza? Lub też czy można rozkazać pracę kobiecie rodzącej lub karmiącej dziecię.

Zakazy i rozkazy nie mają znaczenia tam, gdzie rozstrzygające są tylko fizyologiczne i ekonomiczne warunki a pomoc przenieść tu mogą jedynie reformy społeczne“.

Kronika.

W sprawie wyboru dwóch nauczycieli lwowskich do Rady miejskiej — przeciw któremu zaprotestował dr. Obmiński — odbędzie się dnia 15. września b. r. rozprawa w Trybunale administracyjnym w Wiedniu. Obronę praw nauczycielskich podjęło się Towarzystwo nauczycieli szkół ludowych, które pokryje wszystkie koszta z tą obroną połączone.

Udział nauczycieli lwowskich w IV. Zlocie sokolim, który odbył się we Lwowie w dn. 27. do 29. czerwca b. r. był stosunkowo bardzo liczny. Na 130 nauczycieli lwowskich stanęło do ćwiczeń wolnych i zastępowych 50-ciu, do ćwiczeń zawodniczych o nagrody 12-tu w dwóch zastępach.

W ćwiczeniach zastępowych zaprodukowali nauczyciele — oprócz dwóch zastępów, które ćwiczyły na drążku i poręczach, ćwiczenia żerdziami i lekcyą ćwiczeń metodą szwedzką z użyciem żerdzi zamiast „bumu“ i ławeczek szwedzkich. Tak liczny i wielce czynny udział nauczycieli zasługuje na podniesienie, dowodzi bowiem, że nauczycielstwo lwowskie w pracy i krzewieniu idei sokolej wybitne zajmuje miejsce.

Awans. C. k. inspektorowie szkolni pp. Kazimierz Bruchnalski i Julian Fąfara otrzymali VIII. rangę.

Odezwa. Redakcya nasza rozesłała do wszystkich P. T. kolegów i koleżanek następującą odezwę wraz z kwestyonaryuszem.

Nauczycielstwu lwowskiemu czynią często zarzuty: „że nie stoi na wysokości zadania swojego, że mało pracuje nad dalszem wykształceniem własnem, że zasklepia się w sobie egoistycznie, że w końcu na polu literackim w ogóle jest jałowe itd.“ Zarzuty te nieprawdziwe i bezpodstawne możemy zbyć jedynie wykazaniem rezultatów naszej pracy bez względu na ich teren działania. Postanowiliśmy przeto zebrać i ogłosić wszystko, co nauczycielstwo lwowskie zdziałało na polu: samokształcenia się, przysporzenia wyższych studyów, na polu literackiem, literacko-pedagogicznem itd.

W tym celu upraszamy P. T. kolegów i koleżanki o łaskawe dokładne wypełnienie rubryk załączonego kwestyonaryusza, który następnie upraszamy przesłać na ręce kolegi E. Cenara.

Do P. T. kolegów młodych na duchu, mających chęć i wolę dalszego kształcenia się. Koledzy! Jednym z najbardziej pocieszających przejawów życia nauczycielskiego jest powszechna dążność do rozszerzenia horyzontu wiedzy i wysoko rozwinięte samouctwo. Na tej drodze jedynie zyskuje nauczycielstwo to, czego nie dają mu ani jego stosunki prawne, ani materyalne, t. j. szacunek i uznanie ogółu społeczeństwa.

Pracować nieprzerwanie nad swem wykształceniem, to najpierwszy nasz obowiązek!

Czyniąc zadość ogólnemu prądowi dążeń nauczycielskich, zarówno ze względów idealnych, jak i praktycznych, postanowił Wydział Towarzystwa nauczycieli miasta Lwowa podjąć sprawę kształcenia się nauczycieli, zorganizować ją odpowiednio do potrzeb i życzeń ogółu w dwóch głównych kierunkach:

1) przez ułatwienie przygotowania się do egzaminów wydziałowych za pomocą prywatnych kursów;

2) przez stworzenie seminaryów naukowych w I-ym rzędzie celem umiejętnego traktowania nauk, mających ścisły związek z pedagogią, w dalszym, celem studyowania innych gałęzi wiedzy, pod kierownictwem powag naukowych.

Wydelegowani przez Wydział do zajęcia się tą sprawą zapraszamy P. T. Kolegów mających chęć i potrzebne warunki do pracy w jednym z dwóch wyrażonych kierunków, aby raczyli się zebrać dnia 12. bm. o godzi-11-tej w szkole im. Mickiewicza, celem wyrażenia swoich życzeń i zapatrywań.

Jan Szafrański. *Leon Stachoń.*

Z „Drukarni Udziałowej“ we Lwowie Lindego 8.